KORRESPONDENT
HANDLOWY, PRZEMYSŁOWY
I
ROLNICZY

Korrespondent Handlowy Przemysłowy i Rolniczy, wychodzi dwa razy na tydzień przy Gazecie Warszawskiéj.

Dnia 16 Maja — N 38. — Roku 1846

W Imieniu Najjaśniejszego
MIKOŁAJA Igo
Cesarza Wszech Rossji Króla Polskiego,
etc. etc. etc.
Rada Administracyjna Królestwa Polskiego.

Gdy miasto Maków, posiadające blizko 6,000 ludności, powiększéj części różnemi rzemiosłami i handlem zajmującéj się, z trudnością raz w tygodniu zaopatrywaćby się mogło w potrzebne do życia artykuły: na przedstawienie zatém Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych, Rada Administracyjna Królestwa postanowiła i stanowi:

Art. 1. W mieście Makowie, oprócz jarmarków i targu w Piątek, zaprowadzonym być ma drugi targ w tygodniu, w każdy Wtorek odbywać się mający.

Art. 2. Targ takowy ulegać będzie dotychczas istniejącym lub na przyszłość wydać się mogącym przepisom administracyjnym, policyjnym i skarbowym.

Art. 3. Wprowadzenie w wykonanie niniejszego Postanowienia z dniem 20 kwietnia (1 maja) r. b. i ogłoszenie onego Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 16 (28 kwietnia) 1846 roku.
Namiestnik, Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Xże Warszawski.*
Dyrektor Główny, Prezydujący w Kommissji Rządowéj Spraw Wewnętrznych i Duchownych Senator, Radca Tajny (podpisano) *A. Storożenko.*
Sekretarz Stanu, Radca Stanu (podpisano) *T. Le Brun.*

Rada Administracyjna Królestwa.

Na przedstawienie Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu pod dniem 16 (28) kwietnia r. b. Nr. 28242 uczynione, Rada Administracyjna postanowiła i stanowi:

Art. 1. Wolność trudnienia się zarobkami propinacyjnemi po miastach i osadach używających swobód miejskich, tudzież po osadach w których się odbywają jarmarki i targi, stosownie do Postanowienia Rady Administracyjnéj z dnia 31 Marca (12 kwietnia) 1845 roku, przedłuża się wykwalifikowanym Starozakonnym na rok następny 1846/7, to jest od dnia 19 czerwca (1 lipca) 1846 r. do dnia 18 (30) czerwca 1847 r., pod warunkami, obowiązkami, i przepisami karnemi powołaném Postanowieniem uchwalonemi, z tym wszakże dodatkiem do artykułów 13 14, że Starozakonnym dzierżawcom propinacyj i właścicielom browarów piwnych w miastach i osadach, którzy mają konsensa na skład lub szynk trunków krajowych, wolno jest obok tego uzyskać konsensa na browary piwne własne lub dzierżawione za opłatą w artykule 18 rzeczonego Postanowienia oznaczoną.

Art. 2. Wykonanie niniejszego Postanowienia, Rada Administracyjna Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu poleca.

Działo się w Warszawie, dnia 16 (28) kwietnia 1846 roku.
Namiestnik Jenerał-Feldmarszałek (podpisano) *Xże Warszawski*
Dyrektor Główny Prezydujący w Kommissji Rządowéj Przychodów i Skarbu, Radca Tajny Senator, (podpis) *J. Morawski*
Sekretarz Stanu Radca Stanu, (podpisano) *T. Le Brun.*

EKONOMIŚCI

MALTHUS.

(Ciąg dalszy.)

Wniosek polityczny z zasady Malthusa wynikający jest oczywisty, a niemiłosierny logik osłabić go się nie starał. Jeżeli w prawach natury leży, że mnożenie się ludzi jest zawsze nieproporcjonalne do mnożenia się pokarmów, niedostatek większéj liczby jest fatalnością przeciw któréj powstawać byłoby śmieszne. Usiłowania ku polepszeniu praw, kontrola i krytyka aktów politycznych rozdrażniają tylko złe nieuleczone. „Główna i stała przyczyna ubóstwa mało ma styczności z forma rządu." Wszelka reforma w celu słuszniejszego rozdziału dóbr społecznych jest urojeniem, gdyż z ogólną zamożnością ludność wzrosłaby koniecznie tak że wyrodziłaby niedostatek powszechny. Niech więc ucichną głosy przeciwko samolubstwu uprzywilejowanych i nietroskliwości zarządców. Jedyną przyczyna cierpień ubogich jest ta rozmnażalność któréj hamować nie umieją. Na dolegliwości ich jedno tylko lekarstwo i to od nich zawisło; winni nauczyć się uskramiać swoje popędy zmysłowe, i mniejszą tworzyć liczbę dzieci.

Drugie téj zasady następstwo sprawić musiało w Anglji wielkie wrażenie, bo dotykało nadużycia powszechnie uczuwanego. Znany jest każdemu ustęp z Malthusa tysiąc krotnie przytaczany: „Człowiek rodzący się w zajętym już świecie, jeżeli rodzina wyżywić go nie może, ani społeczność użytkować z jego pracy, nie ma najmniejszego prawa do jakiéjkolwiek cząstki pożywienia i istotnie zbytecznym jest na ziemi. *Przy wielkiéj uczcie natury dla niego nie nakryto.* Natura wynosić mu się rozkazuje i niebawem rozkaz ten sama wykonywa."

Zdanie to, które wyczytać można w drugiéj edycji z 1803 r wypuszczone zostało w późniejszych wydaniach, bo opinja publiczna wymagała téj ofiary. Można było wykreślić wyrazy ale nie uczucie które jest dusza dzieła Jeżeli kara śmierci ciąży na tych którzy zawinili brakiem pieniędzy i zatrudnienia, na cóż pasować się w walce z fatalnością? na co niszczyć kraj dla

nakrycia tym których natura na ucztę nie zaprosiła? Nieugięty Malthus, pierwszy więc powstał na miłosierdzie prawne, to jest wsparcie udzielane ubogim z prawa i za pośrednictwém podatku ściąganego z klas zamożniejszych. Ten rodzaj miłosierdzia, jako zdaniem jego, zachęcający do mnożenia ludności, pogorsza złe miasto go uleczyć. „Trzeba, powiada rozwijając myśl swoją z niepodobną do wiary twardością słowa, trzeba publicznie zaprzeć mniemane prawo ubogich do utrzymania kosztem społeczności. W tym celu, przedstawiłbym prawo stanowiące że parafje odmawiać będą wsparcia dzieciom zrodzonym z małżeństw zawartych w rok po ogłoszeniu tego prawa, i wszystkim dzieciom z nieprawego łoża w dwa lata po tejże epoce zrodzonym." Nietrudno było wszczepić takie przekonanie w kraj gdzie pauperyzm jest śmiertelnym rakiem. Wielu mężów stanu naradzać się zaczęło nad poprawą dawnego prawa o ubogich. *Traktat o ludności* wydał im się doskonałym manifestem do téj parlamentarnéj wyprawy, i wywołali przedruk jego w 1817 r., który jest ostatniém wyrażeniem Malthusa. Wniosek przypuszczony dopiero został 1834 r., po piętnastu latach walki z dawnemi i szlachetnemi przesądami: lecz i tak nie ziścił on myśli teorytyka. Zachowano słuszną granicę i zostawiono miłosierdziu prawnemu to, co jest niezbędne do wsparcia nieszczęśliwych, ale usunięto ponętę do mnożenia się ubogich. Taxa czyli opłata na ubogich znacznie została ulżoną, bez pozornego zwiększenia ubóstwa publicznego. Mysl Malthusa tchnęła z téj reformy a większość kraju zawdzięczała mu szczęśliwe wypadki. Lecz nietylko w Anglji wpływ ten dał się uczuć. Żywa krytyka zakładów dobroczynnych a mianowicie też szpitali podrzutków, zabrzmiała w całéj Europie, a dziś między administrującemi powszechne jest dążenie do zmiarkowania starych podań katolickiego miłosierdzia.

Pojmujecie teraz powagę Malthusa między temi którzy się trudnią zarządem krajów, i odrazę instynktową jaką obudził przeciw sobie w tłumach. Była chwila w której obawa zbytniego przeludnienia wiele zajmowała umysłów. Poważni ekonomiści domagali się zaprowadzenia środków ścieśniających liczbę małżeństw Poczyniono w téj myśli urządzenia w różnych częściach Niemiec, jakby dosyć było położyć zaporę prawym związkom między ubogiemi, aby zapobiedz ich łączeniu się. Rozsądniéj rzecz pojmował poczciwy radca saski, nazwiskiem Weinhold, który w grubéj księdze, wydanéj w Halli 1829 r., zaproponował środek zdolniejszy zaopatrzyć kraj w wybornych śpiewaków niżeli w dobrych obywateli. Inny system, będący tylko może szyderczém zbiciem systemu Malthusa, wielkiego narobił w Anglji hałasu przed sześciu dopiero laty. Autor, skryty pod pseudonymem Markusa, proponował *duszenie gazem bez bólu*, to jest udzielenie rodzicom możności, gdy już dosyć dzieci mieli, duszenia zbytecznych w pudełku za pomocą gazu węglowego.

Stańmy z kolei w obliczu temu groźnemu zadaniu ludności, strzegąc się o ile można zawrotu który napada zwykle, kiedy się rzuci spojrzenie w głąb przepaści. Sprobujmy wykryć, z naukową bezstronnością, co jest prawdy a co niesłuszności w zasadach angielskiego filozofa.

Oryginalność Malthusa nie leży w téj maksymie, że ludności granicą jest ilość istniejącego pokarmu. Fakt ten prostemu zdrowemu rozsądkowi widoczny, objawionym już został przez Quesnay, Montesquieu, Franklina i wielu innych mniéj znanych ekonomistów Mirabeau ojciec, wyciągnął nawet z niego następstwa i wnioski bardzo wyższe nad przesądy swojego czasu, gdyż odpowiadały na główny zarzut czyniony przez filozofów zakonom: „Bezżenni, powiadał *przyjaciel ludzi*, zwiększają ludność kraju bez żadnéj ujmy dla niego, jeżeli do przymusu bezżeństwa, dołączona jest jakiś rodzaj instytucji zmuszający ich przestawać na małém, żyć i niekonsumować bezpożytecznie." Właściwa myśl Malthusa leży w pretensji wykazania, że ludzie mnożą się *zawsze* więcéj nad swoje zasoby, i że *nieunikniona* przewyżka ludności staje się fatalną, nieuleczoną przyczyną cierpień i przedwczesnéj śmierci większéj liczby.

Ten punkt widzenia, nowy zupełnie w nauce, stanął w formalnéj sprzeczności z powszechnie przyjętemi wyobrażeniami. Do téj pory mężowie stanu zgadzali się z moralistami, w celu nieustannego podsycania wzrostu ludności. Przebiegając rozprawy dawnych fatalistów o uczynkach cielesnych, a mianowicie wszeteczny traktat jezuity Sanchez, *de Matrimonio*, postrzeżemy łatwo że w ocenianiu występków przeciw ciału, mierzą winę sprośności według szkody wyrządzonéj rozmnażaniu rodu ludzkiego.

Przekonani jak wszyscy, że państwa najludniejsze najbardziéj kwitnąć powinny, erudyci przypisywali świetność starożytnych grodów niezmiernéj liczbie mieszkańców i w podawaniu ludności starożytnych narodów, przesadzali bardzo liczbę co już nowoczesna krytyka sprostowała.

Według nich, Egipt, za Sezostrysa liczyć miał 34 miljony mieszkańców; Grecja w kwitnącéj epoce, 17 miljonów, Włochy z wyspami 70 miljonów; Galja przeszło 40 miljonów. Autor *Listów Perskich* posunął się nawet tak daleko, że powiedział że znany świat starożytnych pięćdziesiąt razy był ludniejszy jak za jego czasu. Porównanie to upokarza tegoczesne pokolenia. Pytano się niespokojnie czy Zachód wyniszczony w pustynię, się niezmienia. Za przykładem Ludwika XIVgo, który uwalniał od podatków ojców licznych rodzin, kilka rządów przedsięwzięło środki dla odżywienia źródeł reprodukcyjnych. Była nawet chwila filantropijnego wrzenia, w któréj moda nakazywała przykładać się dobremi uczynkami do mnożenia się obywateli. Około 1754 r., z powodu narodzenia się księcia, pani Pompadour wyposażyła i wydała za mąż w swoich dobrach wszystkie dorosłe dziewczęta. Kaprys ten był dla dworzan rozkazem: znaczna liczba małżeństw skojarzoną wtedy została przez panów i bogatych mieszczan, a statystyk jakiś obliczył, że fantazja pani Pompadour w jedném tylko pokoleniu, pomnożyła liczbę mieszkańców kraju o 15 do 16 tysięcy. W 1797, na rok przed wydaniem Malthusa, Pitt wnosił w Izbie Niższéj aby nadgrodami dawano zachętę gospodarstwom mnogie dzieci mającym.

„Zastawszy łuk zbytnie wygięty w jedną stronę, powiada Malthus, musiałem go zbytnie wygiąć w drugą, w nadziei że się wyprostuje" Każdy kraj pragnął pomnożyć liczbę swoich mieszkańców; wykazując że zachęty dawane ludności są prawie zawsze nierozważne, Malthus objawił fakt równie prawdziwy jak nowy, a społecznościom niezaprzeczoną wyświadczył usługę.

(Dalszy ciąg nastąpi).

O SZKÓŁCE KASZTANÓW i DĘBOW.

Kasztan swojski, *Castanea Vesca*, w Niemczech nie rzadko jest drzewem gospodarskiém i miejscami tylko znajduje się po lasach: dotąd jednakże jest pielęgnowany tylko ręką gospodarzy i nie otrzymał jeszcze, pomimo swojéj użyteczności znaczenia leśnogospodarskiego, które dopiero od 10 do 12 lat poczęto mu przyznawać. Od tego czasu robiono większe i mniejsze doświadczenia, aby ten rodzaj drzewa wprowadzić do lasów, a nawet tam gdzie sosna nie chce rość, widziano w najnowszych czasach powstające plantacje kasztanów, które nie tylko odpowiedziały wszelkim oczekiwaniom, ale nawet one przewyższyły.

Zamiarem naszém jest wytknąć powody, które hodowlę kasztana jako drzewa leśnego zwłaszcza w górach bardzo zalecają, udzielić kilka ciekawych uwag nad zakładaniem szkółek kasztanów, aby je później przesadzać w upodobaném miejscu i podać do wiadomości publicznéj sposób pana Westhoven'a, leśniczego w Bergzabern, którego od kilku lat z najlepszym skutkiem używa. Nie masz wątpliwości że kasztan rośnie i w ostrym klimacie, w stosowném położeniu — czego dowiodły doświadczenia robione w Niemczech, gdzie to drzewo rośnie po lasach i wydaje wyśmienite owoce, — że rodzaj ten drzewa może się wykształcić w drzewo pierwszéj wielkości, że drzewo to dowiodło w wodzie długiéj trwałości a przeto zdatności swéj do robót stelmaskich i stolarskich, tudzież na opał w piecach poko-

jowych, a nadewszystko że ma smaczne i zdrowe owoce, które mogą się stać bardzo ważnym artykułem handlowym i wywozowym; to wszystko spowodowało zarządy lasowe w niektórych okolicach Niemiec, że kasztan policzony został do drzew lasowych, mających się hodować i że pielęgnowaniu onego nierównie więcéj się oddają. O skutku tych prac przygotowanych nie omieszkamy udzielić wiadomości w swoim czasie, teraz zaś zastanowimy się nad postępowaniem leśniczego Westhovena.

Wiadomo że kasztan, równie jak dąb, puszcza bardzo mocne i głębokie korzenia palowe, z bardzo niewielu bocznemi i ssącemi, zkąd pochodzi to że przy przesadzaniu na otwartém miejscu, plantacje nie dobrze, często zaś zgoła się nieudają. Wprawdzie próbowano wiadomych sposobów, używanych przy dębach, aby młodym drzewkom nadać lepszy rozrost korzeni, i przy kasztanach, z mniéj lub więcéj zaspokajającemi wynikłościami, a często z niemałym nakładem i stratą czasu. Pan leśniczy Westhoven próbował owoce kasztanów, w suchym piasku przezimowane, na wiosnę przed sadzeniem w takiém położeniu posadzić że się skulczyły; kazał potém kiełka które na cal były długie, tak daleko poobłamywać, że jeszcze 2 lub 3 linji pozostało ich na owocu i posadził takie nasiona w szkółce; miał płonki bez korzeni palowych, z 2 lub 3 mocnemi korzeniami bocznemi, lub z wielu cienkiemi korzonkami ssącemi lub włóknistemi, które już zdatne były do przesadzenia w 2gim i w 3 roku i wydały najpomyślniejsze rezultaty. Te próby były często powtarzane, a plantacje z takich szczepów zasadzone udały się najlepiéj.

Prosty sposób przy tém zachowany jest następujący:

Wziąść dojrzałych owoców i przez 10 do 14 dni suszyć je i pozwolić im się wypocić na przewiewnym spichlerzu, potém nasypać suchego piasku na dno paki, skrzyni i t. p., ułożyć warstwę kasztanów, przysypać piaskiem i znowu warstwę kasztanów i piasku na przemian dawać, aż się cały zapas nie schowa tym sposobem, postawić na zimę w suchéj piwnicy. Na wiosnę około połowy kwietnia wyjmują się kasztany, które po największéj części już się pokulczyły, te zaś które się z kulczeniem opóźniły położyć w świeżem piasku a za kilka dni się skulczą. Poczém kiełka, jakieśmy wyżéj mówili, obłamują się i przystępuje się do sadzenia. Nie należy się także zapominać o tém, że tym sposobem płonki hodują się bardzo mocnemi korzeniami i że w 3cim już roku na miejsce swego przeznaczenia mogą być przesadzone, gdy zwyczajnym sposobem przynajmniéj 5 lat schodzi; ztąd oczywiste jest oszczędzenie czasu i nakładu. Wychodząc z tych prób i mając doświadczenie za sobą, że plantacje dębiny z tychże samych powodów, któreśmy przy kasztanach wspomnieli — to jest dla braku silnego systematu korzeniowego często się nieudają, i gdy dębina i kasztan co do owocu i korzeni jednakowego są utworu, robiono od kilku lat rzeczone doświadczenia w szkółkach dębowych z tymże samym pomyślnym skutkiem, a płonki ze skulczonych żołędzi wyhodowane w porównaniu z płonkami z nieskulczonych żołędzi są najlepszym dowodem, że ten sposób jest najlepszy i niepotrzebujący dalszych pochwał. Przy przechowaniu żołędzi potrzeba przestrzegać to samo co przy kasztanach.

Musimy tu jeszcze o jednym sposobie wspomnieć, jakiego pan leśniczy Becker od niedawnego czasu używa aby płonki dębiny wychodować w szkółkach z silnemi korzeniami, co też mu się najpomyślniéj udaje. Pan Becker sieje żołędzie w rowkach na 1 do 1 i pół stopy odległych od siebie; w drugim roku korzenie palowe młodych drzewek, które na swém miejscu pozostają, ucinają się ostrym ryskalem stalowym w ukośnym kierunku, tak ażeby część korzenia palowego, 2 do 3 cali, pozostała na roślince. Po wykonaném ucięciu wstrząśnięte płonki potrzeba przycisnąć. Po dwóch lub trzech latach wyjmują się tym sposobem wyhodowane drzewka z ziemi i przesadzają się miejscu swego przeznaczenia. Zakłady tym sposobem przez pana Beckera porobione w lasach rządowych, zwłaszcza w Humbergu, odszczególniają się najlepszym wzrostem i nic nie zostawiają do życzenia.

Umieszczając tę wiadomość w naszém piśmie mieliśmy na celu zachęcić przezto szanownych posiadaczy ziemskich do zakładania podobnych szkółek i u nas i korzystania z najnowszych odkryć tego rodzaju, porobionych za granicą. Ileż to u nas jest ziemi pustéj, nieprzynoszącéj żadnego pożytku dla swych właścicieli, a przecież najzdatniejszéj pod lasy, szczególnie wszystkie ubocza gór obróconych na południe, mogłyby się wkrótce pokryć najpiękniejszym lasem! Plantacje na wysokim zamku we Lwowie są najlepszym dowodem, że przemysł ludzki, praca i wytrwałość mogą szczere piaski zamienić w rozkoszne gaje i ogrody! Niechajże ten przykład znajdzie licznych naśladowców.

Tygodnika Rolniczo-Przemysłowego we Lwowie Nr. 18 wyszedł i zawiera w sobie: Czy korzystnie dla gospodarzy grunt silniéj, czy słabiéj nawozić? Przez K. J. Turowskiego.— Rozbiór uwag pana C. T. G. nad artykułem „Co może u nas podnieść chów bydła?“ umieszczonych w nrze 9 Tygodnika z roku bież. O szkółce kasztanów i dębów.—Doświadczenie z pługiem pod skibowym (rylnikiem) w Anglji.—Sposób przywrócenia krowom straconego mleka.—Wiadomości handlowe od 27 kwietnia do 4 maja roku bieżącego. Targ na woły we Lwowie. Ceny produktów we Lwowie. Z okolic Buczacza. Z Londynu. Z Gdańska.

WIADOMOŚCI HANDLOWE.

ZBOŻE.

Z Sanoka 1 maja. Zaburzenia polityczne minęły już; spokój całkiem przywrócony, a chłopi, którzy w niektórych okolicach nie chcieli brać się do swoich powinności, upamiętali się nareszcie i robią co do nich należy. Atoli ślady zburzonego porządku dają się jeszcze w znaki, i dłuższy zapewne czas minie, zanim nie jedna rana się zagoi. W handlu widzieliśmy wahanie się to na tę to na owę stronę: zboże i wódka to spadały to znowu szły w górę. Przed Wielkim Piątkiem każden chciał sprzedawać, ale nikt niechciał kupować; gdy zaś minął Wielki Piątek, stosunek ten wykręcił się na przeciwny. Tu i owdzie Żydzi umieli korzystać z tego stanu rzeczy.

Zboże jest u nas teraz w następującéj cenie: korzec pszenicy 8 zr., żyta 6 zr., jęczmienia 5 zr owsa 2 zr. 40 kr., kartofli 1 zr. 30 kr. m. k. Tu i owdzie są jeszcze znaczne zapasy, i spodziewać się można że prócz owsa (który z powodu rozłożonéj w tutejszym obwodzie c. k. konnicy znaczny ma pokup) inne gatunki zboża nie łatwo już podrożeją, bo już i dzisiejsze ceny są jak na teraźniejsze stosunki, przesadzone. W roku 1831 w czasie cholery, urodzaje chybiły jak nigdy prawie, gdy tymczasem przeszłoroczne zbiory do średnich u nas należały, a przecież ceny zboża w roku 1831 nie poszły tak wysoko jak teraz.

Doniesienia z obwodu tarnowskiego, że tamże z powodu doniszczonych wielu zapasów wódki, okowita 31 stopniowa podskoczyła na niesłychaną cenę 1 zr. 30 kr. m. k. za garniec, doniesienia te mówię sprawiły, iż i u nas produkt ten podrożał, ofiarowano już nawet właścicielom po 54 kr. m. k. za garniec, i dobrze ten wyszedł, kto taką ugodę zrobił, bo dzisiaj zaledwie 46 kr. m. k. za garniec okowity dostanie. Na przyszły miesiąc zdaje się że wódka znowu podrożeje, gdyż wielu producentów pozamykało swoje gorzelnie przed czasem, i w ogóle wyrób tegorocznéj wódki nie wyniesie jak ledwie połowę téj ilości co w przeszłym roku; a do nowego wyrobu jeszcze kilka miesięcy czekać potrzeba.

Trudniący się wypasem wołów posprzedawali je przed czasem; a że się na targi także rzec można cisnęli, rzecz naturalna

że tanio sprzedać zmuszeni, dobrze jeżeli swój kapitał na zakupienie wołów wyłożony odebrali; a koszta wypasu po największéj części przepadły. Teraz bardzo woły podrożały, ale cóż kiedy zaledwie tysiąc wypasionych zbierze w całym obwodzie sanockim.

Zasiewy ozime obiecywały wiele, atoli ucierpiały znacznie od zimna, któreśmy mieli témi dniami. Dnia 1go maja spadł w górach taki śnieg, jak gdyby w grudniu.—Na jare siewy mieliśmy czas bardzo sprzyjający; deszcze w dobry czas spadłe, ożywiły bardzo wegetację. Jeżli jakie nadzwyczajne nie zajdą zdarzenia, możemy na dobre urodzaje liczyć.

Londyn 6 *maja.* Angielska pszenica słabo dzisiaj odchodziła po cenach poniedziałkowych zniżonych, za to na pszenicę pod kluczem widać było więcéj chęci do kupna po cenach dawniejszych. Owies, przy obfitym dowozie, spadł w cenie, i nie miał pokupu, chociaż posiadacze chętnieby brali zniżone ceny. W innych gatunkach zboża nie mamy nic ważnego do doniesienia, bo ceny ich są prawie nominalne. Na wczorajszém posiedzeniu Izby niższéj ani bil zbożowy ani taryfy bil jeszcze nie przeszedł.

Według najświeższych wiadomości z New-Yorku z 11 kwietnia, bawełna mocno w cenie spadła. Mąki ze Wschodu trzymają się dobrze, w Południowych znaczne porobiono obroty. Pszenicy nie wiele żądano. 1000 buszli zakupili młynarze po 1 dolarze 15 ces. za gotówkę. Na żyto także większy pokup panuje. Wywieziono zboża od 1 do 7 kwietnia: Maisu 4086. Pszenicy 34,294, żyta 17,868 buszli. Ryżu tego tygodnia 900 tonów mianowicie do Irlandji kupiono po 4 dolary 9 ces. O dobre gatunki dopytują się skwapliwie.

W E Ł N A

Wrocław 12 *maja.* Zdaje się że dość dobry odbyt na sukna podczas Lipskiego jarmarku, lubo za postaw 3 do 4 talarów niżéj płacono, wywrze przecież niejaki wpływ na interesa wełniane. Mianowicie w tutejszém mieście zaraz po skończeniu jarmarku pojawili się rozmaici fabrykańci, a nawet teraz wielu ich się znajduje. Jednakowoż ceny jakie ofiarują o tyle są mniejsze o ile sami mniéj za sukna dostali, ale zawsze zapasy tutejsze bardzo się wypróżniają i doczekamy jarmarku wełnianego z daleko mniejszą ilością staréj wełny niżeśmy się dawniéj obawiali. W tym tygodniu obrot wynosił około 500 cent., a mianowicie w Polskiéj jednostrzyżowéj wełnie po 58 do 65 talarów, Szląskiéj 70 i 80 talarowéj, i skubanéj wełnie od 48 do 53 tal., które częścią mali krajowi fabrykańci częścią komisami na rachunek zagraniczny z targu nabrali. Jeden tutejszy i znakomity Berliński dom zakontraktowały kilka wielkich partyj szląskiéj wełny średnio cienkiéj. O biegu interesów w upłynionym miesiącu pod względem handlu wełną, nie wiele pomyślnego donieść możemy; bo lubo prawie co tydzień odchodzi 300 do 400 cent., jednak ani przedający ani kupcy nie bardzo są z targu zadowoleni; pierwsi skarżą się na wielkie straty, ostatni że jeszcze nie dosyć tanio kupili, aby jakiego zysku spodziewać się mogli. Doniesienia z Anglji i Francji są ciągle niepomyślne, a i wiadomości o handlu sukien na jarmarku Lipskim nie bardzo są zachęcające. My mamy jeszcze ciągle w zapasie około 9000 cent., a nie ma nadziei, aby się z tego choć 2000 cent. przed jarmarkiem sprzedało.

Nie ma zatém żadnego pomyślnego widoku na nasz przyszły jarmark, a do tego przyczynia się jeszcze i ta okoliczność, że tą razą świeże dowozy wełny australskiéj do Anglji nastąpiły już w marcu zamiast, jak zwykle, dopiero w sierpniu lub wrześniu.

Średnia Cena żywności.

Na ostatnich targach warszawskich i pragskich, płacono za korzec 4 ćwierciowy żyta rub. sr. 3 kop. 80; pszenicy rs. 5 kop. 15; grochu polnego rub. sr. 4 kop. 22; grochu cukrowego rub. sr. 4 kop 95; fasoli rs. 6 kop. 55; gryki r. sr. 3 kop. 49 jęczmienia rub. sr. 3 kop. 30 owsa rs. 2 kop. 31; mąki pszennéj przedniéj rs. 7 kop. 40; ordynaryjnéj korzec 6 ćwierciowy rs. 7 k. 96; żytniéj pytlowéj rs. 5 kop. 84 za korzec 4 ćwier. mąki gryczanéj rubli srebr. 5 kop. 40 kaszy gryczanéj zwyczajnéj rs 6 k. 41; kaszy jaglanéj rs. 8 k. 13 kaszy gryczanéj drobnéj rs. 12 kop. 87 kaszy jęczm. perłowéj rs. — kop. —; kaszy jęczmiennéj ordynarnéj rs. 5 kop. 28; siana centnar 100 f. kop. 51; słomy centnar kop. 32; siana fura jednokonna rs. 1 k. 95 do rs. 3 kop. 60; parokonna od rs. 4 k. 50 do 5 k. 55; słomy fura zwyczajna rs. 1 k. 35 do rs. 2 k. 70; sążeń drzewa sosnowego rs. 7 k. 44; wół dobry od rs. 37—59, k. 10 wół średni od r. s. 28—36, k. — lichy 20 do 25; cielę od rs. 1 k. 50 do r. 3 k: 60; baran rs.— k. — wieprz dobry od rs. 13—19; średni od 10; do 12; lichy od 7—9; masła funt kop. 18; słoniny funt kop. 11 kartofli korzec rub. srebr. 1 kop. 31; okowity garniec kop 93 szumówki kop. 56.

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIÉJ.

Dnia 15 Maja 1846 roku.		żądają R. s.	k	dają R. s.	k.
1. WEXLE.					
Berlin 100 talarów	2 M.	94	5	93	60
Gdańsk 100 talarów	2 M.	93	90	93	45
Hamburg 300 m. k.	2 M.		—	141	60
Londyn funt sterlin.	3 M.	—	—	6	48
Lipsk 100 talarów	2 M.	—	—	—	—
Mokswa 100 rub. sr.	1 M.	—	—	—	—
Petersburg ditto.	1 M.	101	—	100	50
Paryż 300 franków	2 M.	—	—	75	45
Wiedeń 150 złr.	2 M.	96	90	—	—
Wrocław 100 talar.	2 M.	-	—	—	—
2. MONETY.					
Rossyjskie Imperjały		—	—	—	—
Holendr. dukaty nowe		—	—	—	—
ditto stare ważne		—	—	—	—
Frydrychsdory Pruskie		—	—	—	—
Rossyjskie assygnaty		—	—	—	—
Austryjackie bilety bankowe za 150 złr.		—	—	—	—
3. PAPIERY.					
Obligi Skarbowe za 100 Rs.		—	—	—	—
„ „ „ 4% za 100 r. s.		—	—	—	—
Listy zastawne białe daw. bez kup. (*)		—	—	—	—
„ „ nowe za 100		14	82	—	—
Obligacje udziałowe na 300 złp.		—	—	—	—
Obligacje cząstkowe na 500 złp.		—	—	—	—
Certyfikaty Banku lit. B na 200 złp.		—	—	—	—
Serje wylosow. lit. na złp. —		—	—	—	—
Dowody Kom Centr. Likwidac. za 100 złp.		3	30	—	—

(*) Wartość kuponu kop. 23 5/6